



Andrzej Wróblewski

PIERWSZOMAJOWA WYSTAWA PLASTYKÓW

„Echo Tygodnia”, Kraków 1953, nr 18, s. 1

Krakowskie wystawy pierwszomajowe mają już pewną tradycję. I właśnie dlatego, że były one często zbyt marginesowe, że w stosunku do innych wystaw przedstawiały się ubogo, trzeba uznać obecny pokaz w Domu Plastyków na Łobzowskiej jako pewien krok naprzód¹. W połączeniu z bardzo słusznym pomysłem wystawienia części prac w witrynach sklepowych – sztuka powinna w ten sposób wychodzić na spotkanie odbiorcy – można mieć nadzieję, że wystawa dla uczczenia Święta Pracy stanie się imprezą zobowiązującą plastyka do poważnego wysiłku artystycznego. I że nie zabraknie na niej nazwisk tych twórców, którzy przodują w środowisku krakowskim.

Wystawa pierwszomajowa przedstawia stosunkowo duże bogactwo indywidualności artystycznych, i różnorodność dróg, którymi malarze dochodzą do pokazania naszej rzeczywistości. Skończył się już okres, kiedy każda praca tematyczna zdradzała sztuczność i przymus, świadczące o odsunięciu się artysty od poruszanych przez niego zagadnień. Nie wyczuwa się już przedziału pomiędzy lepszymi pracami „dla siebie” i słabszymi „dla społeczeństwa”. Jednocześnie z tym staje się bogatsza tematyka prac, i zaczyna wyrastać nie ze związkowych list tematycznych, ale z osobistych doświadczeń i obserwacji autora.

Na paru raczej przypadkowo wybranych pracach spróbuję zilustrować powyższe uwagi. [Franciszka] Barączka *Waryński* – niewymuszona choć w lewej partii słabsza kompozycja, dojrzała pod względem warsztatowym. Czy obraz ten wyczerpuje wszystko, co przeżywamy czytając słynną mowę [Ludwika] Waryńskiego na procesie? Z pewnością nie. Ale przeżycie pokazane w obrazie nie ma nic z pozy, zawiera tyle, ile szczerze mógł autor powiedzieć. Przez to obraz nie jest deklaratywny choć nie wyczerpuje tematu. *Joachim Lelewel* [Krystyny] Koneckiej-Grzybowskiej z porównaniem z pokaźnym ilościowo żniwem jej portretów na ostatniej ogólnopolskiej wystawie wyróżnia się tym, że nie wygląda na portret z fotografii lub ryciny, ale na portret żywego człowieka. Podobne bezpośrednie zamiłowanie do interpretowanego tematu widzimy w rodzajowym pejzażu [Stanisława] Krzyształowskiego i w pracach [Janiny Muszanki]-Łakomskiej i [Tadeusza] Łakomskiego, których tematem są chwytna na gorąco sceny z prac budowlanych. Bezpośrednią żywość ma także niedokończony studyum [Juliusza] Joniaka *Przed 1 Majem*; pozbawiona sztucznego patosu *Bohuszewiczówna* [Antoniego] Haski mieści się całkowicie w jego indywidualnej tendencji artystycz-

¹ *Doroczna wystawa krakowskiego okręgu ZPAP, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Kraków, październik 1953 (przyp. red.)*



nej, chociaż, trzeba zaznaczyć, że z pewnym zwężeniem tematu. Przykładów takich można dać więcej.

Jeżeli jednak przewyciężanie deklaratywności w pracach tematycznych korzystnie wydobywa indywidualność artystów (pamiętajmy: oby nie ze zbyt dużymi stratami ze strony tematu!), to trzeba stwierdzić, że ogólny układ tych indywidualności jest na obecnej wystawie dość skomplikowany. Na wspólnej platformie szeroko pojętego realizmu spotykają się tu za sobą różne tradycje i nawiązania, o ciekawej nieraz filiacji. Zatrzymajmy się chwilę nad zagadnieniem, z jak różnorodnych źródeł pochodzą tendencje artystyczne, które dla poszczególnych malarzy stanowią tło dla ich rozwijającej się osobowości. Oto więc najpierw nawiązania do naturalizmu (w sensie historycznym, a nie estetycznym²): [Antoni] Bartkowski, [Carlotta] Bologna, [Bronisław] Brykner, [Halina] Cieślińska, [Jerzy] Potrzebowski. Zaletą tych prac jest bezpośredniość spojrzenia na życie, i to, że twórcy starają się z najbardziej codziennych zdarzeń i ludzi wydobyć ich wartość uczuciową, nieraz głęboko ukryty patos ([Jerzy] Potrzebowski). Wadą powyższych obrazów jest zbyt małe wykorzystanie tego, co XX-wieczne malarstwo wniosło w zakresie budowania wizji malarskiej i formalnego opanowania obrazu. Dalej mamy na wystawie prace związane z koloryzmem. Prace najbardziej „programowe” to [Czesława] Rzepińskiego *Portret malarki i Pejzaż* [Zygmunta] Radnickiego, z tym, że obaj twórcy odeszli swoją indywidualną drogą rozwojową dość daleko od estetyki kapizmu. Ciekawe jest zestawienie tych prac z obrazami młodszej generacji malarzy, którzy zostali do pewnego stopnia wychowani przez przedstawicieli koloryzmu. Mam na myśli pejzaże [Witolda] Damasiewicza, Haski, [Witolda] Jańczaka, [Lesława] Zajączkowskiego a także [Tadeusza] Koryńskiego, [Jana] Marka i innych. Zwłaszcza w pracach pierwszych wymienionych widać odejście od programowego warsztatu, graniczącego z akademizmem, do bardziej intuicyjnego podejścia do natury, w którym silne odczucie nastroju pejzażu znajduje ujście w ciekawych eksperymentach malarskich (np. faktura u Damasiewicza, swista szkicowość u Haski itd.).

Ponieważ sam pejzaż sugeruje takie właśnie podejście do ujmowania natury, byłoby ciekawe widzieć, jak wspomniane nowe elementy warsztatu i metody pracy zostałyby zastosowane do kompozycji figuralnej, do pracy częściowo pamięciowej.

Bardziej odosobnione na wystawie są nawiązania do zachodnio-europejskich prądów dwudziestolecia. Prace [Marii] Markowskiej wiążą się z pewnymi etapami francuskiego postkubizmu, u [Ryszarda] Ledwosa przebija tendencja kubistyczna, a pejzaż [Henryka] Wójcika nawiązuje do estetyki kapistowskiej. *Przedzkoła* [Floriana] Korzeniowskiego stwarza swoistymi środkami nastrój formalny dobrze odpowiadający treści obrazu.

Tak w najogólniejszym zarysie wyglądałby układ tendencji artystycznych widocznych na omawianej wystawie. Brak miejsca nie pozwala mi na pełne scharakteryzowanie poszczególnych prac. Niektóre wartościowe obrazy tak jak i grafika i rzeźba nie zostały uwzględnione w recenzji ze względu na jej przejrzystość – aby jednostkowymi opisami prac nie zaciemniać całości omówienia wystawy. Na zakończenie chcę jeszcze raz podkreślić słusz-

² Pojęcie naturalizmu występuje jako pojęcie z historii sztuki – oznacza kierunek sztuki drugiej połowy XIX wieku, oraz jako pojęcie estetyczne – oznacza typ postawy artystycznej, nacechowanej biernym stosunkiem do rzeczywistości (przyp. autora).



ność tegorocznej inicjatywy Związku – urządzania wystaw witrynowych o charakterze propagandowym. Taka forma wystawy powinna się bezwzględnie szerzej rozwinąć.

